Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 20 groszy.
Nr 32. Kraków, dnia 7 sierpnia 1927 r. Rok XV.

PIAST



TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I OŚWIATOWY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

PRENUMERATA ROCZNA WYNOSI:
W POLSCE . . 8 zł
ZAGRANICĄ . . 16 „
W AMERYCE . 2 dol.
(Numer pojed. 8 cent.)

Naczelny organ
Polskiego Stronnictwa Ludowego

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Adres Redakcji i Admin.: Kraków, Mały Rynek L 4
Telefon Nr 1286

Konto czekowe P. K. O. w Krakowie Nr 401.065

Naczelny redaktor: Pos. JAN BRODACKI

Żniwa i żniwiarze.

Istnieje u nas przysłowie, które powiada, że **„kto bez rachunku żyje, ten bez testamentu umiera"**.

Prawdy w niem zawartej trudno byłoby kwestjonować, a jednak czasami inaczej się dzieje. Oczywiście nie w tym sensie, by rozrzutnikowi miało więcej pozostać do przekazania komu innemu, lecz w tym, że rachunki takie niekiedy zawodzą, lub też nie są uznawane.

Weźmy choćby rok obecny.

Według wiadomości, podawanych w pismach „fachowych" jesienią ubiegłego roku, rolnicy nasi włożyli niebywałe wkłady w ziemię, spodziewając się obfitych zbiorów.

Nawozów sztucznych na kredyt lub za pożyczone pieniądze rola pochłonęła więcej niż kiedykolwiek.

Biuro statystyczne w Warszawie stwierdziło już na jesieni, że zbiory zapowiadają się dobrze, gdyż oziminy są **znakomite.**

Na wiosnę stwierdzono dobre przezimowanie i wyrażono zupełną pewność doskonałych zbiorów. Przyszły niezapowiadane wcale zimna, deszcze, a nawet mrozy majowe, które również według **tych rachmistrzów i usłużnej prasy nie były w stanie żadnej szkody zrobić.**

Naturalnie, jak przyszło ciepło w końcu maja i w czerwcu musiało i powinno doprowadzić urodzaj do doskonałości.

Żniwa owe zapowiadane i tak pożądane nareszcie przyszły i **nie jest też obojętną rzeczą** dla wszystkich, **jak one wyglądają.**

Rolnik bowiem głodował, **czekał, ażeby z nich zapłacić stare długi i przestać chodzić po ryż do sklepu, mieszczanin i robotnik spodziewali się taniego chleba, państwo** wreszcie miało wywozem zbędnej ilości zboża za granicę **poprawić bilans handlowy,** a nawet **pokryć braki** przeszłych kilku miesięcy.

Żniwa są, a nawet się kończą, cóż się jednak widzi?

Rolnik rozczarowany i zrozpaczony, gdyż na wielkich połaciach państwa **klęski elementarne do cna zniszczyły jego wkłady,** nadzieje i pracę, **robotnik** zapewne **zdumiony, dlaczego to akurat w czasie tych tak szumnie zapowiadanych zbiorów cena chleba poszła w górę,** a rząd jeżeli rozsądku nie odpędzi od siebie, to poprosi biuro statystyczne, by wyliczyło **na ile miesięcy do nowego trzeba dokupić zboża z zagranicy,** by jako tako naszą ludność wyżywić.

Są połacie kraju, gdzie jest troszkę lepiej, ale są też znaczne obszary, gdzie nic nie zostało albo też takie, **gdzie zamiast zboża zebrano niemal samą słomę.** Nadzieja wszystkich i to **nadzieja będąca ostatnią deską ratunku** przeniosła się **na ziemniaki,** bodajby choć one nie zrobiły nam zawodu.

Niech naiwni nie pocieszają się tem, że żniwa wyrównały rachunek przednowkowy, tak bowiem nie jest; rachunek ten pozostał i zapewne musi on być zapłacony, a zapłacą go ci, co go zaciągnęli. Nie wszyscy jednak tak myślą, bowiem niektóre nasze władze obraziły się mocno — **gdyśmy w „Piaście" na podstawie sumiennego zestawienia przez Zwierzchności gminne zapodali stan wsi.** Nawet, jak mię informowano — p. wojewoda wyjechał, by stwierdzić na miejscu, że tak źle nie jest, nawet podobno nie znalazł takich, coby chcieli wziąć przywiezione przez niego pieniądze. Zaiste szczęśliwy to traf, a sam fakt wprost rozbrajający nawet najwięcej nieprzejednanych.

Niestety, tak nie jest, p. wojewoda źle wybrał, a jeśli przedstawiciele władzy chcą się rzeczywiście poinformować, **na jakie sumy i u kogo się chłopi zadłużyli, by przetrwać przednowek, niech przejrzą księgi lichwiarzy zbożowych,** żydów, mieszkających w miastach powiatowych. **Tam się dowiedzą, że są powiaty, w których chłopi na dożywienie zaciągnęli pożyczki wekslowe, wynoszące na powiat po parę set tysięcy zł,** a żaden z nich nie wie, z czego ma je zapłacić.

Śmiech też musi wywołać okólnik jednego „z nawróconych" starostów, w którym **zaprzeczył on stanowczo istnieniu niedostatku w jego powiecie,** choć nie miał jeszcze czasu i możności z powiatem tym się zapoznać.

Czy to nie za wiele naraz radości tworzenia i czy nie za szybki marsz przy tak **niepewnem świetle?**

Jeśli już mowa o sprzęcie żyta i pszenicy, możeby coś wspomnieć i o **żniwach politycznych.**

Te są obfitsze.

Między innemi rząd chce w sposób dość widoczny wprowadzić praworządność **od dołu.** W tym celu też przeprowadził wybory gminne we wschodnich województwach, które się zupełnie udały.

Rządy komisarskie, a z niemi i polskie zostały usunięte zupełnie z miejscowości, gdzie Polacy rządzili od czasów autonomji, **a zastąpili je prawie w całości żydzi i Rusini.** Zastąpili do tego stopnia, że **jak gazety donoszą, często sto procent mandatów zabrali dla siebie,** a Polacy odeszli z kwitkiem.

Tak, tak, nie na to mamy państwo i rządy, byśmy się męczyli po różnych Radach miejskich i wiejskich, niech to robią inni, my będziemy odpoczywać, a oni to zrobią za nas i zapewne zrobią lepiej.

Donoszą mi n. p. ze wschodniej Małopolski nasi ludzie, że radni Ukraińcy nowo wybrani, mają **na pierwszych posiedzeniach stawiać wnioski o usunięcie języka polskiego ze szkół w gminach, gdzie oni wygrali wybory.** Nic dziwnego, przykład **poszedł zgóry,** musi też znaleść naśladowców.

Wyskok zupełnie nienormalny i niepoczytalny stanowi pismo **Prezydjum Polskiego Związku Org. Kółek rolniczych** skierowane do stronnictw ludowych, a dotyczące **połączenia tychże stronnictw w jedno.**

Zapomnieli widocznie najpierw ci panowie, że za pieniądze państwowe im bardzo obficie udzielane, **mają reprezentować stronę gospodarczą,** nie mieszając w nią polityki, a następnie, **że wszyscy niemal podpisujący odezwę rzeczoną lub ich mocodawcy, mają obciążone sumienie, jeśli nie rozbijaniem jednolitości ruchu ludowego, to pielgrzymowaniem od stronnictwa do stronnictwa, stosownie do sprzyjającego wiatru.**

Najparadniejsze w tym, że p. **Błażejowi Stolarskiemu,** wiceprezesowi Kółek, piszącemu odezwę, **odpowiedział p. B. Stolarski,** czytający tę odezwę, jako wiceprezes „Wyzwolenia", **że się z nim nie zgadza. Kapitalne!**

Patrząc na ten krok komedjancki, niewiadomo co podziwiać więcej, **głupotę czy bezczelność przelewaczy politycznych.**

Zadowoleni natomiast możemy być z tego, że nareszcie publicznie **odkryli właściwe oblicze.**

Może nareszcie i oni dojrzą belkę w oku własnem, a może im ją pokażą inni w niedalekiej już przyszłości.

Narazie dobrze byłoby, ażeby pomyśleli czem będzie zasiać grunta, jak popłacić mają drobni rolnicy zaciągnione długi, za co kupią sztucznych nawozów, wytłumaczyli im, że mogą brać owe obficie udzielone zapomogi rządowe, pomyśleli o dobrej i stałej posadzie w jakiemś liceum dla p. Wilkońskiego i jego towarzyszy, a dali spokój podstępnej polityce na niewłaściwem miejscu i przez niepowołanych ludzi prowadzonej.

Wincenty Witos.

Bankructwo obozu sanacji moralnej.

Do obozu sanacji moralnej zaliczają się:

Socjaliści, „Wyzwolenie", „Chłopskie stronnictwo", „Związek Naprawy, „Klub Pracy".

To są filary sanacyjne, wśród nich najważniejszym jest Polska partja socjalistyczna. Wszak **dzięki strajkowi generalnemu, przez partję socjalistyczną zarządzonemu, udał się przewrót majowy.**

Któż, jak nie socjalista Moraczewki, podzielił społeczeństwo na dwa obozy, obóz marsz. Piłsudskiego z prawych, zacnych obywateli złożony, drugi „ze szuj i złodziejí" rekrutujący się, wzywając do wytępienia go szubienicą i kulą?

Zaledwo roczek upłynął, a oto posłuchajmy, co pisze o obozie sanacji moralnej **„Robotnik",** naczelny organ P. P. S.:

„Możnaby przytoczyć nieskończenie długą listę faktów i faktów i obyczajów zarówno stolicy, jak i prowincji, które wskazują ponad wszelką wątpliwość, że wszystko to, co lekkomyślnie i powierzchownie uważano za skutek „sejmowładztwa", trwa dalej, jeno w formach stokroć bardziej zaognionych, stokroć bardziej obrzydliwych. — **Protekcja, korupcja, niedopuszczalna presja na urzędy i władze** nie zniknęły, **przeciwnie — wzrosły. Idea „sanacji moralnej",** mająca być uzasadnieniem i usprawiedliwieniem krwi przelanej w maju na ulicach Warszawy, ta idea — sama przez się piękna i szlachetna — **przegrała na całej linji,** dziś wywołuje ironiczny uśmiech, wzruszenie ramionami.

„Zbyt wiele było nieprawości“ przed przewrotem. Teraz **„nieprawość“ dławi nam piersi, jak olbrzymia góra z ołowiu.** I czyż mogło stać się inaczej, gdy powierzono z punktu obronę moralności prasie brukowej, gdy **oszczerstwo i obelga** zastąpiły odrazu rzetelne poszukiwanie źródeł złego“.

„Sanacja moralna“ przegrała na całej linji — bankructwo sanacji i swoje głosi P. P. S.

Skoro bowiem przed rokiem przelewała krew bratnią po to, by do władzy przyszedł obóz, który dzisiaj piętnuje jako zbiorowisko oszczerców i nieprawości — czyż partja socjalistyczna nie jest podobną do takiego lekarza, co choremu zamiast lekarstwa, zapisuje truciznę?

Czyż za ten straszliwy błąd, lekkomyślną, zbrodniczą pomyłkę, nie powinna P. P. S. odpowiedzieć przed społeczeństwem i historją?

Nieprawość dławi nam piersi — woła „Robotnik“ obłudnie — bo wszak najwybitniejsi członkowie partji, żeby tylko wspomnieć **Moraczewskiego, Jurkiewicza,** grają wybitną rolę w tymże obozie, **są ministrami w rządzie „sanacyjnym“.**

„Wyzwolenie“ przyznaje i użala się, że rząd sanacyjny **w zupełności zawiódł jego oczekiwania,** że nie spełnił ani jednego postulatu ludowego, nie usunął ani jednej bolączki wsi, na kongresie i na Zarządzie głównym uchwala zaostrzoną opozycję w stosunku do rządu, że kończy się na uchwałach, to dlatego, że „Wyzwolenie“ żyje z łaski rządu, korzysta z jego dobrodziejstw, uzyskując nominacje starostów po swej myśli i różne synekury dla swych prowodyrów, żeby tylko wspomnieć o nominacji posła Poniatowskiego na kuratora liceum krzemienieckiego.

„Chłopskie stronnictwo“ widzi całą przepaść między swoim programem a programem rządu sanacyjnego, ponieważ jednak tenże uważa za główne zadanie walkę z „Piastem“ i ósemką, i w zniszczeniu „Piasta“ upatruje zbawienie Polski, „Chłopskie stronnictwo“ żyje nienawiścią do „Piasta“, stąd **„Przyjaciel Ludu“, czy „Gazeta Chłopska“, są najważniejszemi podporami rządu i okrasą obozu sanacji moralnej.**

Jaka to jest „sanacja“ tam, gdzie jest Bryl, Pluta, Pawłowski, Stapiński, o tem nie trzeba mówić, **cała Polska zna wartość tych panów.**

„Związek naprawy Rzeczypospolitej“ i „Klub Pracy“ składają się z różnych żywiołów. Cała zgraja karjerowiczów, geszefciarzy, zgłosiła swą przynależność już to do „Związku“, już to do „Klubu Pracy“, są tam jednak bezwątpienia także ludzie, mający dobre chęci i szczere intencje walki z nieprawością, która się w Polsce panoszy. Ci są bezsilni i załamują ręce.

Widzą, że hasło sanacji moralnej zostało przez obóz sanacyjny nadużyte, sponiewierane, ośmieszone.

I dlatego, komu istotnie zależy na tem, by w państwie nie było zadużo nieprawości, żeby prawda, cnota i zasługa były górą, musi uciekać od obozu „sanacji“, wypowiedzieć mu walkę, która wspólnemi silami wszystkich ludzi dobrej woli, którym przyszłość państwa leży na sercu, **musi doprowadzić do zwycięstwa obozu prawdziwej sanacji moralnej i gospodarczej w Polsce.**

Paweł Ubrzeż.

„Powsinoga katolicki“.

To organ Polskiego stronnictwa katolicko-ludowego.

Hasło jego: „Pódź dalej, bo haw śmierdzi“.

Ktokolwiek zadał sobie trudu, cierpliwości i nie żal mu straconego czasu na przeczytanie **„Ludu Katolickiego“**, tego uderzyć musiał zupełny rozbrat **między hasłem katolicko-ludowych a praktyką.**

Hasło to brzmi: „Katolicka Polska“.

Hasło to obowiązuje do przestrzegania nauki Chrystusowej, do miłości bliźniego jako siebie samego, do ufania prawdzie, która wyswobadza — tymczasem w „Ludzie Katolickim“ akurat tyle samo jadu, nienawiści, kłamstwa i oszczerstwa, co w „Przyjacielu Ludu“, „Gazecie Chłopskiej“, „Sztandarze Chłopskim“.

Na dowód wystarczy przeczytać kartki ostatniego „Ludu Katolickiego“ z 21 lipca, numer 30. Dość powiedzieć, że w artykule wstępnym zarzuca ks. Świąder, wydawca i redaktor „Ludu Katolickiego“ chrześcijańskiej-demokracji, że ta nie prowadzi katolickiej polityki, na co już sama nazwa „chrześcijańska“ wskazuje.

Chrześcijańska-demokracja, a więc nie katolicka. Na „Piasta“ i Witosa rzuca ks. Świąder klątwę najcięższego kalibru za to, że prowadzi walkę z obecnym rządem, t. j. Piłsudskim, przez co **naraża na szwank wielką ideę wprowadzenia zasad katolickich do polityki“**

Czyli, zdaniem „Ludu Katolickiego“, marsz. Piłsudski, robiąc przewrót, który tyle krwi kosztował, mianując ministrem wyznań Sujkowskiego, który publicznie przechwalał się, że nie uznaje żadnej religji, udzielając poparcia „Chłopskiemu stronnictwu“, które głosi rozdział Kościoła od państwa, szkołę bezwyznaniową, reformę rolną bez odszkodowania, wprowadza do polityki zasady katolickie. — Zaiste, w ten sposób argumentować może nie ksiądz katolicki, ale jakiś powsinoga.

Wyraz ten zapożyczamy z „Ludu Katolickiego“. Właśnie „Lud Katolicki“ w numerze 30 wprowadza osobną rubrykę dla „powsinogi“, oddaje mu głos, a ten zabiera znaczną część pisma dla swych wywiadów, a jakie to wywiady, określa sam „powsinoga“, wołając: „Pódź dalej, bo haw śmierdzi“.

Zaprawdę, bardzo śmierdzi i smród wieje z każdego słowa „Ludu Katolickiego“, który słusznie zapracował na nazwę „Powsinogi“, którego hasłem:

„Pódź dalej, bo haw śmierdzi“.

Bardzo śmierdzi, jak w kloace, jak w chlewie śmierdzi.

Ignacy Rozga.

Zjednoczenie ruchu ludowego!

Prezydjum „Polskiego Związku organizacyj i Kółek rolniczych“, w skład którego wchodzą **poseł Stolarski**, wiceprezes **„Wyzwolenia“**, poseł **Niedzielski** eks-„wyzwoleniec“, a obecnie członek klubu **„Chłopskiego stronnictwa“**, **Wilkoński**, eks-poseł z klubu „Piasta“, uciekinier do „Wyzwolenia“ a stąd do „Chłopskiego stronnictwa“, otóż to prezydjum wystosowało zaproszenie do prezydjum **„Wyzwolenia“**, **„Piasta“** i **„Chłopskiego stronnictwa“** o wydelegowanie pełnomocników do omówienia z prezydjum Kółek rolniczych sprawy zjednoczenia politycznego ruchu ludowego.

Komuż nie uśmiecha się zjednoczenie ruchu ludowego, któż nie uznaje potrzeby zjednoczenia?

„Piast“ całą siłą dąży do zjednoczenia ruchu ludowego na podstawie programu stronnictwa, jako prawdziwie ludowego i państwowego. Nie „Piasta“ wina, że ruch ludowy rozpada się na coraz mniejsze grupy.

Winę tę ponoszą p. Wilkoński, Niedzielski i inni rozbijacze, z **jakiemże więc czołem ci sami ludzie śmią nawoływać do zjednoczenia?** Jak może nastąpić zjednoczenie, kiedy najwyższa władza stronnictwa, kongres „Chłopskiego stronnictwa“ uchwalił zniszczenie „Piasta“ a wchłonięcie „Wyzwolenia“; zaś kongres „Wyzwolenia“ uchwalił walkę z „Piastem“ na śmierć i do ostatka?

Czyż w tych warunkach mógł prezes Witos inaczej potraktować pismo prezydjum Pol. Zw. organizacji, jak to uczynił we wstępnym artykule. Z ręką na sercu trzeba powiedzieć — że nie.

„Tak zdrajcom bywa“!

Jak wiadomo, odbywają się wybory **do Rad gminnych i miejskich** w całej Polsce.

Wybory te są poniekąd **wskaźnikiem nastrojów społeczeństwa**, oraz zapowiedzią, jak wypadną wybory do Sejmu. Sądząc według dotychczasowych wyników, ani „Związek Naprawy“, ani „Klub Pracy“ **nie odniesie** poważniejszych **sukcesów**.

Na kresach wschodnich i w miastach uzyskują przewagę Ukraińcy i żydzi, **kurczy się polski stan posiadania**, zwłaszcza, że obóz sanacji majowej rozbija obóz polski, solidarność narodową kresowych Polaków.

W Kongresówce „Wyzwolenie“ utrzymuje na ogół swój stan posiadania. **„Piastowi“ rozłamy bynajmniej nie zaszkodziły**, odeszli posłowie, została organizacja i ludzie, nietylko nie cofamy się, ale nawet **zwiększamy** ilość radnych „piastowców“, zwłaszcza po wsiach.

Natomiast **„Chłopskie stronnictwo“**, mimo poparcia rządu, nie przyjęło się zupełnie w Kongresówce, a w Małopolsce, tam, gdzie pozostały zdawna ogniska stapińszczyzny, uzyskało tu i ówdzie reprezentacje k gminach. Na ogół **kompromitująca na całej linji**. Nie pomogą papierowe triumfy „Przyjaciela Ludu“, czy „Chłopskiej Gazety“.

Leżą jak dłudzy.

Tak zdrajcom bywa.

Nie liczyć na rząd, tylko na własne siły.

Rząd obecny bardzo uroczyście po kilkakroć zapowiadał w początkach swego panowania, że specjalną opieką otoczy rolnictwo.

Pięknie, wybornie!

Wszak Polska jest krajem rolniczym, **bez podniesienia rolnictwa niema mowy o trwałej poprawie stosunków, o czynnym bilansie handlowym, o równowadze budżetu, stabilizacji złotego.**

Niestety, z zapowiedzianych przez rząd obietnic, zwłaszcza co do rolnictwa, ani jedna się nie spełniła.

Najlepszym dowodem jest chociażby uchwalony budżet ministerstwa rolnictwa na rok bieżący, dalej wysokość kredytów, przyznanych Bankowi Rolnemu, która sprawiła, że ludność wiejska w czasie ostrego tegorocznego przednowku, pozbawioną została kredytu i musiała się zapożyczać na lichwiarskie procenta u żydów, żeby nie zginąć z głodu i dotrwać do nowych zbiorów.

Po tylu smutnych doświadczeniach przekonali się chyba chłopi dostatecznie, że nie mogą liczyć, jak tylko na siebie, na swoją organizację, na swoje stronnictwo, którem może być tylko P. S. L. „Piast“, dzięki swemu programowi i pracy rzetelnej, bez krzyku i demagogji, którą uprawia „Wyzwolenie“, a w wyższym jeszcze stopniu „Chłopskie stronnictwo“. Od rządu tego nie spodziewajmy się poprawy — **u nas wogóle przecenia się siłę i znaczenie rządu.**

Od rządu jednego mamy prawo żądać, a mianowicie, żeby nam nie przeszkadzał, nie robił trudności.

Wojna, jaką rząd wypowiedział „Piastowi“, dążąc do jego zniszczenia, jest czemś tak niedorzecznem, niesprawiedliwem, wszelkiej logiki i uzasadnienia pozbawionem, a tak szkodzi rządowi przedewszystkiem, że o ile w Warszawie jest zrozumienie położenia kraju i roli P.S.L. „Piasta“ w społeczeństwie, to powinno tam zapanować opamiętanie i zastanowienie. Rząd powinien dążyć do zjednania sobie jak najszerszych mas ludowych i stronnictw, które je reprezentują, powinien mieć stronnictwa, które go popierają, rzeczowa krytyka nie szkodzi i za nią powinien być rząd wdzięcznym, zwalczać natomiast powinien partje antypaństwowe, wywrotowe, do jakich w Polsce zaliczyć należy oprócz bolszewików, „Chłopskie stronnictwo“.

To, co obecnie się dzieje, że taki Bryl, Stapiński wyrastają na mężów zaufania marsz. Piłsudskiego, jest potworne.

Nie licząc na rząd, przeciwnie, widząc usiłowania jego zniszczenia „Piasta“, musimy się skupić przy sztandarze naszym ludowym, on nas nie zawiedzie, lecz doprowadzi do zwycięstwa.

Tokarski

Wiadomości z Polski i ze świata.

Manifestacyjne powitanie p. Prezydenta na Pomorzu.

W niedzielę odbyły się piękne uroczystości **w Bydgoszczy** w związku z odsłonięciem **pomnika jednego z największych pisarzy polskich i wychowawcy narodu, Henryka Sienkiewicza. Przybyłemu na uroczystość p. Prezydentowi ludność zgotowała burzliwą owację,** wznosząc na jego cześć entuzjastyczne okrzyki. Na progu świątyni powitał p. **Prezydenta ksiądz prałat Malczewski** w otoczeniu duchowieństwa. Po nabożeństwie p. Prezydent wśród dźwięków hymnu państwowego opuścił mury świątyni i udał się w otoczeniu świty na **plac Kochanowskiego,** celem odsłonięcia pomnika, **gdzie przedstawiono mu Michała Drzymałę, którego p. Prezydent ucałował w ramię.** Po przemowie prezesa komitetu budowy pomnika, **dra Wł. Beizy,** p. Prezydent dokonał odsłonięcia pomnika. Po dokonaniu odsłonięcia kilka chórów odśpiewało rycerski hymn „Bogu Rodzica". P. Prezydent złożył u stóp pomnika olbrzymi wieniec laurowy. Imieniem miasta przemówił **dr Śliwiński,** imieniem literatów **Józef Weyssenhof.** Cały cokół, na którym wznosi się wspaniały pomnik, zarzucono wieńcami w liczbie ponad 300. Po uroczystościach w Bydgoszczy p. Prezydent udał się do Torunia, owacyjnie wszędzie witany.. W Toruniu w ratuszu p. Prezydent przyjmował liczne delegacje.

O nadzwyczajną sesję sejmową.

W dniu 2 sierpnia odbyły się narady prezydjów klubów sejmowych w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu.

W kuluarach sejmowych omawiana jest również możliwość zwołania przez rząd sesji nadzwyczajnej a to dla spraw uchwalenia pokrycia na wydatki nadzwyczajne. Rząd zapowiedział podwyżkę pensyj urzędniczych od dnia 1 października. **Podwyżka ta obciążyłaby budżet kwotą około 180 miljonów złotych rocznie.** Nic więc dziwnego, że suma ta nie będzie mogła zmieścić się w ramach dotychczas uchwalonego budżetu i rząd chcąc przeprowadzić podwyżkę urzędniczą, musi mieć nowelę budżetową, uchwaloną przez Sejm, na wydatki nadzwyczajne.

Najpopularniejszy człowiek na Węgrzech.

Trudno cudzoziemcowi politykowi stać się popularnym w obcym kraju, a jednak i takie wypadki się zdarzają. Na Węgrzech najbardziej popularnym człowiekiem jest dzisiaj Anglik, lord Rothermer. Człowiek ten jest wydawcą potężnego dziennika „Daily Mail" w Londynie. A mają mu być Węgry wdzięczne za co. Oto lord Rothermer w artykule, który ukazał się w jego dzienniku, podnosi konieczność **rewizji traktatu w Trianon,** który to traktat wiele ziem, należących do Węgier, przydzielił po zakończeniu wojny światowej do Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji. (Przed traktatem Węgry liczyły 282.000 klm kwadratowych i około 20 miljonów ludności, obecnie po traktacie liczą zaledwie 92.000 klm kwadr. i 8 miljonów ludności). Jak się należało spodziewać, artykuł lorda Rothermera i jego wystąpienie w sprawie rewizji traktatu w Trianon wywołało dyskusję prasową we wszystkich zainteresowanych państwach, jak również w całej prasie europejskiej.

Kiedy do dyskusji wmięszał się czeski minister spraw zagranicznych, dr Benesz, wystąpieniem swojem wywołał następny artykuł wspomnianego lorda. Artykuł ten przynosi zarzuty pod adresem Czechosłowacji w kwestji postępowania z mniejszością węgierską i likwidacją majątków węgierskich w Czechosławacji. Akcja lorda Rothermera niema ograniczyć się tylko do propagandy prasowej, lecz w myśl zapowiedzi, lord Rothermer ma podnieść sprawę rewizji traktatu w Trianon na jesiennej sesji parlamentu angielskiego.

W imię prawdy historycznej należy zaznaczyć, że traktat w Trianon, który tak boleśnie okroił Węgry, przydzielił między innemi mniejszości narodowe na Węgrzech, jako to: Rumunów w Siedmiogrodzie do Rumunji, Słowaków do Czechosłowacji, a narody południowo-słowiańskie do Jugosławji. Pozatem każda rewizja traktatu europejskiego, może pociągnąć za sobą zamieszki w Europie, czego należy unikać.

Z czerwonej republiki sowieckiej.

Ustrój komunistyczny w Rosji zaczyna się przejadać nawet tym, dla których rzekomo ustrój ten został zaprowadzony, t. j. robotnikom rosyjskim. Gazety codzienne raz po raz donoszą o zamachach bombowych na komisarzy sowieckich, o rozruchach, o demonstracjach antybolszewickich, jak również z drugiej strony o szalonym terorze, który stosują wobec opozycji dzisiejsi władzcy sowietów. I tak w Leningradzie **nieznani sprawcy dokonali zamachu bombowego na gmach, w którym odbywały się obrady wybitnych przedstawicieli partji komunistycznej.** Wskutek eksplozji podłożonej miny pod gmach obrad, **zginęło pod gruzami około 100 komunistów.**

W innej znów miejscowości, **w Astrachanie, wybuchł bunt marynarzy kaspijskich,** a kiedy jeden z komunistów wszedł na pokład okrętu, na którym wybuchła rewolta i chciał przemówić do zebranych — **zbuntowani wrzucili go do morza.** Celem tłumienia buntów i demonstracyj antybolszewickich, władze bolszewickie zaczynają organizować **specjalne karne oddziały złożone z Mandżurów.** Sowiecki wojenny trybunał przystąpił **do masowej egzekucji** podejrzanych a w szczególności **na Ukrainie, Białorusi i na Kaukazie.** Politycy sowieccy straszą ludność wojną. **Komisarz sowiecki** dla spraw wojskowych, **Woroszyłow,** wygłosił ostatnio mowę w obozie wojskowym **w Krasnobrodzie** koło Leningradu, w której zaznaczył, **że Europa znajduje się obecnie w sytuacji podobnej, jaka była przed wybuchem wielkiej wojny w roku 1914.** Z tego powodu nawołuje by sowiety poważnie przygotowywały się do wojny którą sowiety wygrają. Siły lotnicze sowieckie nie ustępują, jak mówił, siłom lotniczym największych mocarstw. Również inne rodzaje broni są dobrze technicznie przygotowane **do wojny.** Inny z komisarzy. Un

schlicht, powiedział, że **sowiety posiadają gazy o niezwykłem działaniu śmiertelnem i o nieznanym nikomu składzie chemicznym.** Fabryka tych gazów trujących ma znajdować się w gubernji samarskiej, gdzie pracują chemicy niemieccy.

Olbrzymie klęski żywiołowe w Chinach.

Daleki kraj w Azji — Chiny — niszczony wojną domową, nawiedziło olbrzymie trzęsienie ziemi, ofiarą którego, jak obliczają, miało paść **około 100.000 ludzi.** Obszar trzęsienia ziemi **wynosi około 70 mil kwadratowych.** W kilku miejscowościach wskutek trzęsienia, góry i doliny wyrównały się. Wskutek trzęsienia rzeka Fu-Lang wystąpiła z brzegów, **zalewając 7 prowincyj.** Z powodu gwałtownego i nieprzewidywanego zalewu, **tysiące ludzi zostało zatopionych.**

Z ruchu organizacyjnego.

TERMINY ZJAZDÓW POWIATOWYCH.

Grybów dnia 14 sierpnia b. r.
Pilzno dnia 14 sierpnia b. r.
Dąbrowa dnia 21 sierpnia b. r.
Brzesko dnia 16 sierpnia b. r.
Zakliczyn dnia 21 sierpnia b. r.

ZATOR, powiat Oświęcim.

W dniu 11 lipca b. r. odbyło się zebranie **w Zatorze** w sali magistratu. Przybyli stronnicy P.S.L. „Piast" z gmin: **Piotrowice, Spytkowice, Grodzisko, Laskowa, Włosienica, Ryczów, Monowice, Balice, Palczowice, Trzebieńczyce, Graboszyce, Rudze, Gierałtowice, Zator, Podolsze, Smolice i Przeciszów.**

Referował sprawy polityczne i gospodarcze przez blisko dwie godziny b. poseł, **Franciszek Wójcik**, przybyły do nas wprost z Kongresu „Piasta" w Poznaniu.

Omówił historję chłopów w Polsce przedrozbiorowej i w nowopowstałej, ruch ludowy od jego zarania i skutki rozbicia politycznego chłopów. Wykazał dobitnie jak różnego rodzaju, tak zwani przywódcy ludu, targują się i licytują o chłopską skórę, a chłopom nic nie dali moralnego ani materjalnego, prócz tego, że puścili chłopa na chłopa by się zażerali sami między sobą, a oni, przywódcy, korzyści dla siebie ciągnęli i 70-procentową masą chłopską kierowali, niby stadem baranów.

W dyskusji zabierało głos kilkunastu mowców, uchwalono szereg rezolucyj w duchu programu P. S. L. „Piast".

Wkońcu przez powstanie uczczono zmarłego ś. p. Świergułę z Laskowy, który, jako radca powiatowy, działał korzystnie dla ludu w powiecie.

W zakończeniu zebrania podziękowano serdecznie p. Wójcikowi za przybycie. **Sekretarz zebrania.**

SOBOLÓW, powiat Bochnia.

Dnia 24 lipca b. r. odbył się w **Sobolowie** wiec P. S. L. „Piast" z udziałem **posła dra Kiernika.** Po zagajeniu wiecu przez **Jana Matusa**, wybrano przewodniczącym **Józefa Kmiecika**, zastępcą **F. Noskiewicza** a sekretarzem **Jana Trybułę.**

Referat polityczno-gospodarczy wygłosił **poseł dr Kiernik**, poczem w dyskusji zabierali głos: **Józef Matus, Król, Michalik, Twardowski, Węglarski, Sito i Jan Matus.** Po odpowiedzi posła dra Kiernika na temat poruszonych przez mowców spraw, uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

Zebrani na wiecu w Sobolowie potępiają bezwzględnie rozbijacką robotę radykalnych stronnictw chłopskich, domagają się krótko- i długo-terminowych a nisko oprocentowanych kredytów celem podniesienia drobnego rolnictwa; uchwalają pełne wotum zaufania Klubowi poselskiemu P. S. L. „Piast" a w szczególności prezesowi **Wincentemu Witosowi** i posłowi **drowi Kiernikowi**, jako pracującym z całem oddaniem się dla państwa i ludu. **Jan Trybuła**, sekretarz.

BOCHNIA.

W dniu 25 lipca b. r. odbyło się przy udziale **posła dra Kiernika** w sali Rady powiatowej w Bochni zebranie delegatów i mężów zaufania P. S. L. „Piast" z całego powiatu. W zebraniu przewodniczył **b. poseł, Michał Rudnik**, a sekretarzował **dyr. Wojciech Fiedko.**

Obrady podzielono na dwie części: gospodarczą i polityczną. Obydwa referaty wygłosił **poseł dr Kiernik.** W dyskusji nad pierwszym referatem natury ściśle gospodarczej, zabierali głos: **Polek, Sadko, Rudnik, Ens, Klimek Jan** i inni. Rezolucje, tyczące się spraw gospodarczych odłożono do referatu politycznego na koniec obrad. W chwili, kiedy **poseł dr Kiernik** odpowiadał na różne interpelacje w sprawach gospodarczych, wszedł na salę **prezes, Wincenty Witos, entuzjastycznie oklaskami i okrzykami „Niech żyje!", witany.** W dalszym ciągu nastąpił referat polityczny dra Kiernika, po którem wygłoszeniu zabierali głos w dyskusji: **Rafał Mazur, Jakób Hejmo, Sadko, Jan Klimek.** Korzystając z poruszonych przez mowców spraw, **prezes W. Witos** wygłosił na te tematy wspaniały referat, nagrodzony burzą oklasków. Ze zgłoszonych rezolucyj jednomyślnie uchwalono:

Zebrani delegaci P. S. L. „Piast" powiatu bocheńskiego dziękują posłowi drowi Kiernikowi za jego dotychczasowe starania o powiat i całemu Klubowi poselskiemu za podjęte starania dla drobnego rolnictwa w państwie, domagają się równocześnie od Klubu P. S. L. dołożenia jeszcze większych starań u rządu celem przyjścia z pomocą materjalną drobnemu rolnictwu a mianowicie przez udzielenie kredytów krótko i długo-terminowych a nisko oprocentowanych, o otoczenie opieką wsi, dotkniętych gradobiciem, o udzielenie kredytów na meljorację i komasację celem podniesienia rolnictwa i zmniejszenie bezrobocia na wsi. Delegaci stwierdzają, że **jedynie P. S. L. „Piast" ma program zarówno gospodarczy jak i polityczny, odpowiadający potrzebom państwa i ludności szczególnie rolniczej, dlatego wzywaja chłopów całej Polski do wstępo-**

wania w szeregi „Piasta“ a równocześnie potępiają rozbijacką robotę radykalnych stronnictw chłopskich, żerujących na ciemnocie.

Zgromadzeni delegaci proszą Klub poselski, by wpłynął na Centralę Kas Stefczyka, aby bonifikacje przy zakupnie nawozów sztucznych, dokonywanych przez Kasy Stefczyka ,nie wpływały na rzecz tychże Kas, ale aby o tyle obniżały koszt zakupywwanych nawozów sztucznych a koszta administracyjne Kas z 2½% obniżyć na 1%. — Delegaci proszą Klub poselski, aby postarał się o zniesienie 2-miesięcznego czasu, wymaganego przy uzyskaniu klauzuli sądowej, starającym się o długo-terminową pożyczkę. — Delegaci proszą Klub „Piasta“, by tenże wpłynął na rząd, aby ten większą opieką otoczył Polaków i polskość na kresach. — Delegaci uchwalają pełne wotum zaufania Klubowi „Piasta“, prezesowi **Wincentemu Witosowi, będącemu wyrazicielem wielkiej idei zjednoczenia ruchu ludowego,** jak również pełne wotum zaufania posłowi **drowi Kiernikowi.** — Zgromadzenie zakończyło swe obrady okrzykami: „Niech żyje prezes Witos!“, „Niech żyje poseł Kiernik!“, „Niech żyje stronnictwo „Piasta“!

Piotr Michalik.

Każdy ludowiec powinien zaopatrzyć się w program P. S. L. „PIAST“.

LISTY

Jaką bronią wojuje „Przyjaciel brudu“?

Z JASIENICY, jak do tej pory, nic w „Piaście“ nie słychać, ale za to w „Przyjacielu Ludu“ co kilka tygodni pojawiają się artykuły prowodyrów, założonego tu przez „obywatela“ Rachwała, „Związku chłopskiego“. Że ani w jednym artykule prawdy nie było, to wiadoma rzecz, bo **„Przyjaciel Ludu“, to takie pismo „ludowe“, w którem się każde cygaństwo zmieści.** — I tak w ubiegłym roku było podane, jak to „**ksiądz Królicki,** proboszcz miejscowy, chciał, by mu parafja zbudowała gumna drewniane, ale wójt „piastuszek“, potulna owieczka, uparł się stawiać murowane — i murowane postawiono.

Dalej napisali, że obszarnik, **Stanisław Wysock**, obiecał chłopom sprawić bal, by tylko nie poszli manifestować na cześć marsz. Piłsudskiego, gdy taka manifestacja w Brzozowie się odbywała. No i nie poszli (było coś 2 ludzi po interesie), a obszarnik do tej pory balu nie sprawia i nie można go zmusić, bo nie obiecał.

Następnie napisali, że **wójt obecny** to „dojlidziarz“. Dowiadywał się o znaczenie tego słowa i mówi, że tego nie rozumie, natomiast zna znaczenie słowa

Przypomnienie zawsze na czasie.

W dawniejszym numerze „Piasta“ podałem treść przemówienia, jakie rzekomo wygłosił rabin do swych współwyznawców.

Mówię, rzekomo, albowiem nie mam dowodu czy, kiedy, gdzie i przez kogo mowa taka wygłoszoną została.

To wiem napewno, że gdyby znalazł się żyd, któryby naprawdę szczerze i otwarcie przedstawił plany, zamiary i cechy charakterystyczne żydów i stosunek ich do gojów, mowa jego nie wiele różniłaby się od przytoczonej dawniej w „Piaście“.

Cóż bowiem zawiera ta mowa?

Stwierdzenie, że świat kłania się złotemu cielcowi, a tego złotego cielca żydzi prowadzą na powrozie, bardzo go, jak uczy biblja, pokochawszy.

W ich rękach znajdują się największe kapitały, u nich zapożyczają się panujący, rządy najpotężniejszych mocarstw.

Mając kapitały w swych rękach, a wiedząc jaką potęgą jest prasa, opanowali żydzi większość tejże i niejeden dziennik o bardzo polskiej nazwie wydawany jest za żydowskie pieniądze.

Oczywiście zaszczyt ten i przywilej spotyka prasę »czerwoną«, bo dla umiarkowanej, narodowej mają kieszeń szczelnie zamkniętą.

Stąd pochodzi, że prasy czerwonej postępowej i radykalnej jest nieporównanie więcej niż nieżydowskiej, na palcach można wyliczyć pisma, co do których istnieje prawdopodobieństwo, że nie pracują w nich żydowskie kapitały lub pióra.

Wyjątek stanowi prasa w Wielkopolsce i tam też tylko można mówić o prasie polskiej, o opinji społeczeństwa polskiego, w innych dzielnicach opinja ta mocno zalatuje cebulą i czosnkiem, jest taką, jaką ją chce mieć czerwona prasa. Pokazały to dowodnie wypadki majowe.

Tam, gdzie istotnie panowała opinja polska, społeczeństwo murem stanęło przy konstytucji, praworządności i rządzie legalnym, tam, gdzie rej wodzi prasa czerwona i ona urabia opinję narobiła krzyku i hałasu przeciw rządowi, — za Piłsudskim.

W którąkolwiek dziedzinę naszego życia publicznego wglądniemy wszędzie znać widoczny, przemożny wpływ prasy i opinji żydowskiej na polskie społeczeństwo, przyczem uderza celowa i wytrwała propaganda żydów, służąca **ich interesom,** a bynajmniej nie przekonaniom, poglądom, zasadom.

Zacznijmy od religji i rodziny dwóch podstawowych składników społeczeństwa i państwa. Naogół żydzi, zwłaszcza wykształceni są wielkimi postępowcami, nie uznają żadnych przesądów, a do przesądów według ich zdania należy w pierwszym rzędzie spełnianie praktyk religijnych. Ale niechno przyjdzie sądny dzień, najbardziej postępowy żyd spieszy do bóżnicy i zlewa się w jedną, modlącą się masę wiernych i wierzących.

A jak skrupulatnie przestrzegają żydzi, nawet wi-

„Kanadian-Pacyfik“. Podali następnie, że p. Andrzej **Boczarski**, rządca dworu, chce pańszczyznę zaprowadzić, daje siano na 8-mą kopę kosić, a w tym roku miało być zaprowadzone 2 dni roboty, niby pańszczyzny. To wszystko miało być po wyborach, w których miał być wybrany tenże obszarnik. Ale te piękne plany „Związek chłopski“ pokrzyżował i nie dopuścił do wprowadzenia pańszczyzny.

Tak więc **ze strachu** przed pańszczyzną zrodził się „Związek chłopski“ w Jasienicy.

W jednym numerze „Przyjaciela Ludu“ był zarzut na niesprawiedliwy rozdział kredytów zasiewnych. Sprawa wymaga wyjaśnienia. Istotnie gmina otrzymała 820 zł. Z powodu, że ubiegłego roku grad wybił, więc wielu się zapisało i trzeba było tę kwotę rozdzielić. — Między innymi zapisał się podwójci, Michał Kuśmierczyk, a zgodnie z poleceniem starostwa, wybrano 8 mężów zaufania; wybrani akurat zostali Antoni Walczak, Wojciech Leśniak, członkowie „Związku chłopskiego“ i Jan Gruczyński, sympatyk „Związku“. Ci uznali Kuśmierczyka za najbardziej potrzebującego i pożyczkę dostał, „Przyjaciel Ludu“ zaś dodał, że pożyczkę dostał także brat wójta. Ano on z reguły musi trochę kłamstwem popieprzyć i niby to nie było dziwnego, gdyby ten brat wójta dostał pożyczkę, bo człek biedny, gruntu posiada mało i kiepski a liczną rodzinę. A grad to mu najbardziej stłukł zboże, **ale pożyczki nie dostał ani o nią nie prosił. Ale cóż to szkodzi, trzeba tę gorzką prawdę jakiemś cygaństwem omaścić.**

Prezesem tego „Związku“ jest „panie, panie“ Piotr Leśniak, którego **cała mądrość polega na tem,** że na wiecu czy zebraniu, ciągle mówi **„zredukować do połowy“**; chłopaki, widząc go, powtarzają to, drwiąc z niego. Na takich filarach oparty „Związek“, już się chwieje i lada chwila runie — im wcześniej to nastąpi, tem lepiej dla chłopów i sprawy ludowej.

Jan Leśniak.

Ostrzeżenie przed wyzyskiem.

„Związek inwalidów wojennych“ przesyła nam następujące pismo:

„Inwalidzi wojenni, a zwłaszcza wdowy i sieroty, oraz rodzice po poległych na wojnie, zamieszkali na terenie Małopolski po wsiach, od pewnego czasu otrzymują od krakowskiego adwokata, dra Stanisława Kulpy (ul. św. Filipa 12) „poradniki“ **za pobraniem pocztowem**, z których nie mają żadnej korzyści, często nie umieją czytać, o które nie prosili i wykupują, sądząc, że muszą wykupić przesyłkę. Ostatnio, bo z daty 21 czerwca b. r., tysiące wdów i sierót otrzymało drukowane pisma, które w całości podajemy poniżej:

„Kancelarja adwokacka Dra Stanisława Kulpy w Krakowie, ul. św. Filipa 12, tel. 4644.

Kraków, dnia 21 czerwca 1927 r.

„Szanowna Pani! Uprzejmie donoszę, że już od lipca 1927 roku Izba Skarbowa w Krakowie zacznie

---

rocznie przestarzałych przepisów nie mówiąc o świętach i innych religijnych obrzędach.

Postępowość każe walczyć żydom o rozwody, śluby cywilne dla katolików, u siebie jednak, mimo, że mają rozwody bardzo rzadko z nich korzystają i są z reguły wzorowymi mężami i ojcami.

Życie rodzinne jest u nich w wielkiem poszanowaniu. U siebie są żydzi bardzo konserwatywni, nawet ogromnie zacofani, a postępowość mają na eksport.

Najsilniejszą partją polityczną wśród żydów jest **sjonizm, który** jest ruchem narodowym nawet bardzo **szowinistycznym** żydowskim.

Równocześnie żydzi prowadzą zaciętą walkę **z partjami nacjonalistycznemi** wszelkich innych narodów, nie wyłączając oczywiście naszej Demokracji Narodowej, **a garną się tłumnie** do partyj radykalnych, wywrotowych.

W Rosji oni głównie dokonali przewrotu bolszewickiego, w Polsce, ilekroć policja nakryje gniazdo komunistyczne znajduje w niem 95% żydów.

W P. P. S. żydzi odgrywają wybitną rolę, oni właściwie kierują partją socjalistyczną. Spekulują na rozbicie społeczeństwa, a sami jak zwarci, jak zgodni, jak solidarni.

Niech no spadnie włos z pejsa żydowskiego w Rumunji, czy w Polsce, a w Wiedniu, w Berlinie, w Nowym Jorku wrzeszczą żydzi, że w Polsce urządzono pogrom żydów.

Czy słyszał kto, żeby żydzi kupowali w sklepach chrześcijańskich?

Wszędzie i zawsze swoich popierają, swoich pilnują interesów — wskutek czego interesa idą dobrze, zwłaszcza gdy społeczeństwo wśród którego żyją jest skłócone, bierne, a rządy słabe, często zmieniające się, niepewne dnia, ani godziny.

Stosunki, jakie panują w Polsce dają żydom doskonałą sposobność umocnienia swych wpływów, zwiększenia swego stanu posiadania.

Wprawdzie żydzi skarżą się i lamentują na swoje upośledzenie w Polsce, ale ich bilans gospodarczy jest czynny, żydzi powiększyli za rządów polskich swój stan posiadania, zwłaszcza w miastach, a Polacy wciąż tracą, wciąż mają bierny bilans.

Nie wiem, czy Szanowna Redakcja »Piasta« umieści tych parę uwag: w Polsce pisać o kwestji żydowskiej niebezpiecznie, jeśli się nie chce narazić na zarzut antysemityzmu, który uważa się za równoznaczny z zacofaństwem, chuligaństwem i t. p. uważam jednak za obowiązek swój, a tem więcej redakcji tygodnika, poświęconego sprawom społecznym i politycznym zająć się sprawą żydowską.

Jest to bowiem zagadnienie społeczne, narodowe i państwowe pierwszorzędnej wagi i donioslości, które powinno być dokładnie i wszechstronnie omówione.

Leży to w obopólnym i ogólnym interesie, żeby sprawa ta została rozwiązana na drodze pokojowej, bez uprzedzeń religijnych, czy rasowych, a tylko ze stanowiska dobra państwa i wspólnej lepszej przyszłości całego społeczeństwa granice Rzeczypospolitej zamieszkującego.

N. Samek.

wypłacać wszystkim wdowom i sierotom oraz rodzicom po poległych, zmarłych i zaginionych na wojnie żołnierzach, a więc i Pani, rentę znacznie podwyższoną. Renta ta wynosić będzie taką kwotę, jaką Izba płaciła rok temu, zwiększoną jeszcze o 10%. Ta podwyższona renta przyznana została od kwietnia 1927 r. tak, że za miesiące kwiecień, maj, czerwiec, lipiec 1927 roku otrzyma Pani wyrównanie, które wyniesie wcale poważną kwotę.

Przy tej sposobności przypominam, że w lipcu 1927 r. należy przesyłać Izbie Skarbowej nowe deklaracje, po potwierdzeniu ich w urzędzie gminnym, w urzędzie parafjalnym, starostwie i w urzędzie podatkowym. Druk deklaracji załączam i proszę po jej potwierdzeniu wyżej wykazanych władz, przesłać ją (najlepiej listem poleconym) do Izby Skarbowej, Wydział Rent i Emerytur w Krakowie, ul. Grodzka l. 65, albowiem w razie nie nadesłania jej w tym czasie, mogłaby się Pani narazić na wstrzymanie wypłaty renty.

Za informację i pouczenie policzam kwotę 5 zł, którą proszę uprzejmie przesłać do mej kancelarji załączonym czekiem P. K. O. **Dr Stanisław Kulpa".**

Ze względu na to, że inwalidzi wojenni i wdowy, przeważnie zorganizowani w „Związku Inwalidów wojennych", wiedzą o wszelkich zarządzeniach rządu ich dotyczących, **„opieka" p. Kulpy wygląda na zwykłą chęć wyzysku,** bo za nic każe sobie dr Kulpa płacić 5 złotych, dla upewnienia się, względnie zastraszenia interesowanych grozi, że „w razie nieprzedłożenia deklaracji, narazić się można na wstrzymanie renty", co jest zwykłem kłamstwem, celowo puszczanem w świat gdyż tak wdowy jakoteż i inwalidzi, wiedzą, że aż do odwołania **Izba Skarbowa żąda przedłożenia deklaracji tylko raz w roku, a to w miesiącach styczniu—marcu,** o czem swego czasu tak Izba Skarbowa, jak i Związek Inwalidów powiadomiły interesowanych. — Najciekawszem w całej sprawie jest to, że otrzymały również takie 5-złotowe listy od „opiekuna", którego nie znają i o „opiekę" nie prosiły nigdy, wdowy Zofja Druta z Wary, powiat Brzozów i Zofja Gierlach z Przynitnicy powiat Brzozów, z zapewnieniem, że otrzymają rentę zwiększoną oraz wyrównanie o 10% od 1 kwietnia b. r., gdy tymczasem jedna z nich dotąd renty nie pobiera, czyli dr Kulpa wprowadza w błąd kobiety i każe sobie za to płacić.

Dodać musimy, że dr Kulpa nie waha się brać za „pomoc" od wdowy po 1000 złotych, o czem już swego czasu pisma ludowe pisały".

Idź za głosem narodu...

Idź za głosem narodu,
on najwięcej niech znaczy,
i przywykaj od młodu
iść za głosem narodu.
Dla żadnego powodu
nie czyń nigdy inaczej —
idź za głosem narodu,
on najwięcej niech znaczy.

Dobre rady dla gospodyń.

ZDROWIE DZIECKA.

Zwyczaj już taki panuje, że gdy zachoruje kto z domowników, gospodyni biega od sąsiadki do sąsiadki i o radę pyta. Co kto — choćby najgłupszego poradzi — to robi, i zadowolona, że tak bardzo o zdrowie dba! A co z tego za nonsensa i karygodne wprost postępowania wynikają — miejsca na opis nie starczy. Widziałam sama, jak człowiekowi z raną postrzałową w nodze zdjęła żona założony prawidłowo opatrunek, a przyłożyła chleba z pajęczyną. Dostał zakażenia krwi — ledwo, że wytrzymał. Dziecko z ciężkim katarem kiszek dostało — pomimo moich przestróg — ziemniaki z ogórkiem — bo — „[illegible] dał do tego". — Nastąpiło znaczne pogorszenie! Dziewczynę, chorą na świerzb (parchy), włożono za poradą „znachorki" do pieca po chlebie. — Chłopczykowi oparzoną rączkę zalała matka atramentem — cud, że mu ręki odjąć nie było potrzeba. — To są tylko nieliczne przykłady z jednej wsi. — I tak dalej i dalej.

Pamiętajcie gosposie, jeżeli kto z waszych zachoruje, o ile to możliwe, idźcie do lekarza, jeżeli to niemożliwe, to do kogoś rozsądnego i życzliwego, a przedewszystkiem nie słuchajcie żadnych „babek" i „znachorów", co zamawiają i uroki odczyniają, bo z ich rady tylko najgorsze wyniknąć może.

JAK TRZEBA PRZYRZĄDZIĆ HERBATĘ BY BYŁA SMACZNA?

Herbatę trzeba umieć zaparzać. Herbata nigdy długo stać zaparzona nie powinna.

Lepiej zaparzać ją często ale w małych ilościach, niż — jak niektóre nasze gosposie — nasypią pół czajnika herbaty otrzymując napar prawie czarny, który stoi na kominie prawie dzień cały, gorzki w smaku i cierpki. Herbata gdy długo stoi traci swój aromat Przecież przyjrzyjmy się samemu opakowaniu. Jak starannie jest ona zabezpieczona od dostępu powietrza.

Gosposiu miła, chcesz kogo uraczyć dobrą herbatą, zaparz ją świeżą, uważaj, by się nie zagotowała i podaj w czystym czajniku, który tylko do tego służy, a zobaczysz, jak ci każdy podziękuje i zachwalać ją będzie.

OSTROŻNIE Z ZAPAŁKAMI!

Czytamy codzień o pożarach spowodowanych nieostrożnością dzieci. Wina to zawsze rodziców, którzy zostawiają zapałki lub ogień w miejscu dostępnem dla dzieci. Zapałki nie powinny walać się po wszystkich kątach, lecz powinny mieć jedno stałe miejsce. Dobry sposób jest zawiesić na sznurku od sufitu większe pudełko lub koszyczek, n. p. nad kuchnią. tak, by je dorosły ręką dosięgnął, a dla dziecka było za wysoko, i w tem pudełku zapałki trzymać. Zostawiając dzieci same w domu, trzeba z paleniska ogień wygarnąć.

Z. Ł.

KRONIKA

SIERPIEŃ — ma dni 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca wschód godz.	min.	Słońca zachód godz.	min.
7 N.	9 po Św. Kajetana w.	4	41	19	29
8 P.	Cyrjaka m.	4	43	19	28
9 W.	Romana m.	4	44	19	27
10 Ś.	Wawrzyńca dj. i m.	4	46	19	26
11 C.	Zuzanny, Tyburcego	4	47	19	24
12 P.	Klary panny	4	49	19	22
13 S.	Hipolita m. Kasjana	4	51	19	20
14 N.	10 po Św. Euzebjusza	4	52	19	18

Zamach bandytów na skarbiec Państwowych Zakładów graficznych.

W tych dniach wieczorem policja warszawska wykryła pod **państwowemi zakładami graficznemi, gdzie drukuje się banknoty państwowe, podkop, długości 36 metrów.**

Do przekopania się do skarbca, w którym mieszczą się znaczne ilości banknotów nowej emisji: 5-, 10 20- i 50-złotowych, **pozostawało jeszcze zaledwie 3 metry.**

Około godziny 20 **oddział, złożony ze 100 policjantów,** wkroczył na pusty plac przy Alejach Jerozolimskich Nr 87, obok posesji zakładów graficznych.

Na placu tym znajdowały się dwie budy, w których rzekomo wyrabiano kosze wiklinowe. Przy jednej budzie stał na straży bandyta Józefowski, który na widok policji, idącej w linji tyraljerskiej, zatrzasnął bramę.

Wówczas policja zaczęła ostrzeliwać budy, tak, że zamknięci w nich bandyci zmuszeni byli poddać się. Było ich czterech, w tem trzech żydów.

Znajdował się też między nimi technik, który kierował podkopem. W budzie, w drugim pokoju, znaleziono półmetrowy otwór w ziemi, który prowadził do podkopu.

Podkop ma 87 cm wysokości, 55 cm szerokości i 22—25 metrów długości. Przechodzi on na głębokości 3—4 metrów pod ziemią. **Urządzony jest według najnowszych wymagań techniki złodziejskiej, z instalacją elektryczną, przy użyciu masek gazowych, butelek tlenowych, pomp elektrycznych** i t. p.

W skarbcu znajdowały się banknoty na sumę kilku miljonów złotych.

Ujęci przy budach czterej bandyci stanowili jedną zmianę. Schodzili się w ogródku przy kościele św. Barbary.

Tam też ujęto w godzinę później międzynarodowego włamywacza, **króla kasiarzy, eleganckiego dżentelmena, Stanisława Cichockiego.** Dalej aresztowano jeszcze niejakiego Kałabę, który przy ujęciu stawiał opór i zaczął strzelać. Otrzymał on sześć ran i walczy ze śmiercią.



Katastrofa w Ameryce.

Dolina Missisipi zalana wodą.

W jednym z poprzednich numerów opisywaliśmy rozmiary klęski, spowodowanej wylewem rzeki Missisipi (w Ameryce). Dziś podajemy mapkę obszaru, przez który ta rzeka przepływa. — Na mapce widzimy miasto Nowy Orlean, w okolicy którego rozerwano dynamitem wały ochronne, by zrobić odpływy dla nadmiaru wód — w celu uratowania N. Orleanu przed zalewem.

ZAMIANA SIEDMIU KAMIENIC POSŁA BOBKA ZA KLIMKÓWKĘ.

Stapiński oburza się na **posła Bobka,** że na pośle twie dorobił się majątku, a mianowicie kupił w Bielsku i Białej 7 kamienic, wartości 100 tysięcy dolarów.

Poseł Bobek chętnie zamieni owe kamienice za Klimkówkę, którą zgóry przeznacza na reformę rolną bez odszkodowania.

Interes świetny, a ponieważ Stapiński lubi interesa, więc zapewno nie omieszka skorzystać z oferty.

Czekamy!

SPROSTOWANIE.

Proszę o zamieszczenie po myśli art. 30 i 32 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. Dz. U. P. Nr 45, poz. 398, następującego sprostowania artykułu z napisem: „Gdzie my żyjemy", zamieszczonego w tygodniku „Piast" Nr 31 z dnia 31 lipca 1927 r.



Gumowa łódź ratownicza Byrda.

Znany lotnik amerykański Byrd przeleciał na aeroplanie Ocean Atlantycki. Po nocnem błądzeniu w zupełnych ciemnościach w mgle i deszczu, musiał Byrd ze swoim aparatem „America“ przy Ver-su Meer (we Francji), w oddaleniu 200 m od brzegu opuścić się w morze. Dokonał on tego ryzykownego czynu i uratował życie swe przy pomocy gumowej łodzi, przedstawionej na naszej rycinie. Zdjęcie to dokonane jest oczywiście nie w chwili katastrofy, lecz podczas próby, jaką przed wzlotem przedsięwzięto z łodzią gumową na morzu.

Nieprawdą jest, że policja wyrzuciła p. Antoniego Kukulskiego i rodzinę, składającą się z 8-miu osób z mieszkania, a w tem chorą kobietę.

Prawdą natomiast jest, że policja z bezprawnie przez Kukulskiego zajętej kuchni posterunku policji państwowej usunęła jedną osobę, a to żonę Kukulskiego, co do której obecny na miejscu lekarz zdrojowy stwierdził, że symuluje chorobę.

Nieprawdą jest, że dla umożliwienia należytego „wypoczynku“ dla dygnitarzy policyjnych, wyrzucono p. Antoniego Kukulskiego na bruk na mocy „ustnego rozkazu“.

Prawdą natomiast jest, że Kukulski w sposób podstępny zajął kuchnię, będącą w posiadaniu posterunku i naruszył go w spokojnem posiadaniu, i że usunięto wniesione przez niego sprzęty, tylko celem przywrócenia stanu pierwotnego i umożliwienia funkcjonarjuszom policji państwowej wyżywienia.

Dyrektor policji: w. z. Rotschek.

REKRUTACJA DO FRANCJI.

Państwowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie ogłasza, że **rekrutacja robotnic do roli i robotników do kopalni rudy,** odbędzie się **dnia 4 sierpnia w Krakowie, 5-go sierpnia w Tarnowie i 6-go sierpnia w Brzesku.** Zaznacza się, że zostanie przyjętych **około 50 rodzin** do kopalni soli, z tem, że każda rodzina musi się składać najmniej z 4-ech osób, a ojciec rodziny nie może mieć przekroczonego 35-go roku życia.

KOMUNIKAT.

Pobożni i pilni chłopcy do lat najwyżej 13 — ze szkół powszechnych, oraz z gimnazjów klasycznych dawnego typu, pragnący się poświęcić stanowi duchownemu w Zakonie OO. Bernardynów — mogą być przyjęci do klasy I., względnie II., III. lub IV. w Kolegjum (małem seminarjum) OO. Bernardynów w Radecznicy, województwo lubelskie.

Roczna opłata za utrzymanie, naukę i wszystkie potrzeby ucznia — oprócz książek — wynosi ogółem 500 zł — płatnych w ratach. Opłata ta obowiązuje tylko w pierwszych czterech latach, poczem chłopiec kształci się dalej na zupełny koszt Zakonu.

Prośby o przyjęcie należy wnosić najpóźniej do 15 sierpnia.

Na odpowiedź i bliższe informacje dołączyć zawsze odpowiedni znaczek pocztowy.

ADRES:
KOLEGJUM OO. BERNARDYNÓW W RADECZNICY (LUBELSKIE).

Kurs dolara.

Kraków, dnia 2 sierpnia.

Kurs bankowy dolara: 8·93

Wykaz cen bydła i nierogacizny

notowanych na Centralnej targowicy miejskiej w Krakowie dnia 29 lipca 1927 r.

		zł
Buhaje.	1 kg żywej wagi	1·27—1·69
Woły	" " " "	1·35—2·00
Krowy	" " " "	0·94—1·78
Jałówki	" " " "	1·04—1·68
Cielęta.	" " " "	1·41—2·10
Nierogacizna . .	" " " "	2·35—2·95
"	" " bitej wagi	3·00—3·70

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 29 lipca 1927 za 100 kg towaru:

	zł
Pszenica targowa	55·00—56·00
Żyto dworskie krajowe	46·00—47·00
Żyto targowe	50·00—51·00
Owies targowy	42·00—43·00
Jęczmień na krupy	—
Kminek krajowy	—
Mąka pszenna 45% okr. krak.	92·00—93·00
Mąka żytnia 60% okr. krak.	87·00—88·00
Mąka żytnia 65% okr. pozn.	79·00—80·00
Otręby pszenne	27·00—28·00
Otręby żytnie	28·00—29·00

Wesoły kącik.

Ubyło mu!



WUJEK: Powiedz mi Józiu, ile ty masz teraz lat
MAŁY SIOSTRZENIEC: Zdaje mi się, że mam 11, ale ojciec powiedział, że straciłem jeden rok pozostawszy w pierwszej klasie, to wypadnie tylko 10.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona dzieli się na trzy szpalty

Zwykłe ogłoszenie na stronie 3-szpaltowej 1 wiersz mm lub jego miejsce	30 gr	Cała strona 2-szpaltowa w tekście	300 zł
W tekście na stronie 2-szpaltowej 1 wiersz mm	75 gr	Cała strona tytułowa	350 zł
Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr, najmniej	2 zł	Cała strona 3-szpaltowa po tekście	200 zł

Układ tabelaryczny, „nadesłane" i na ostatniej stronie 50% drożej. **Ogłoszenia tylko za gotówkę.** Za terminowy druk administracja nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.